

INFORMACJA

Komisji Interwencji i Praworządności

Nr 34

NSZZ Solidarność

22 czerwiec 1988

Kolejne rozprawy przed SN - sukces KUL!

16 czerwca odbyły się przed Sądem Najwyższym trzy kolejne rozprawy rejestracyjne zakładowych organizacji "S". Jako pierwszy usiłował uzyskać zgodę na rejestrację Kom.Założ.NSZZ "S" pracowników Spółdzielni Niewidomych ze Szczecina. Mimo stwierdzenia, iż niewidomi lepiej widzą przyszłość niż Wysocki Sąd Najwyższy, który stara się nie dostrzegać potrzeb społecznych, wniosek został odrzucony. Motywacja tradycyjna - istnienie drugiego związku na terenie Spółdzielni.

Zupełnie inny przebieg miała rejestracja NSZZ "S" pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Związek reprezentowało dwóch pełnomocników - Piotr Andrzejewski i Tomasz Przeciechowski. Podkreślali - ponieważ orzeczenie Sądu Woj. w Lublinie dotyczyło nielegalności użycia słowa "solidarność" w nazwie związku - że nie można inkryminować wyrazu, zwłaszcza jeśli używa go Jan Paweł II. Po burzliwych polemikach między pełnomocnikami a SN sprawa została skierowana do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Wojewódzki z życzeniem szybkiego zarejestrowania i rozpoczęcia legalnej działalności. Czyżby władza szykowała prezent KUL-owi?

Z Komitetu Założycielskiego NSZZ "S" pracowników Huty im.Lenina, filii w Bochni, z niewiadomych przyczyn nikt na sprawę nie przyjechał. Publiczności na salę nie wpuszczono. Sąd Najwyższy rozpatrzył ją przy drzwiach zamkniętych nie podając orzeczenia do wiadomości publicznej.

Zwolnienie. 18.VI.88 zwolniono z aresztu ze względu na zły stan zdrowia aresztowanego 20.V.88 WiP-owca Tomasza ŻMUDE.

MO strzela, Estrada czuwa

11.VI.88 wieczorem, w warszawskim parku Sowińskiego, 24-letni student Wydz. Elektrycznego PW, Piotr ZYCH, w towarzystwie swego psa spaniela i nieznanego przechodnia zatrzymał się przed plakatem wyborczym. Gdy obok nich przechodził milicjant z psem, spaniel /zapewne nieprawomyślny/, zaatakował kolegę zatrudnionego w MO. Po rozdzieleniu psów, nieznanemu przechodźcy, Piotr i spaniel Drops /na smyczy/, wzięli nogi za pas. W tym momencie milicjant krzyknął: "do mnie" i... oddał dwa strzały ostrzegawcze. Przybyły "polonezem" patrol MO rzucił się w pogoń, na straży służbowego auta pozostawiając niejakiego Zbigniewa Kuleszę, pracownika stołecznej "Estrady", najętego do pilnowania plakatów wyborczych. Ujęto jedynie P.Zycha i Dropsa. Drops tak ostro dawał wyraz swoim poglądom, że wszyscy trzej milicjanci stłoczyli się na przednim siedzeniu. Dropsa zwolniono z aresztu na Żytniej oddając go pod opiekę wezwanej w tym celu matki Piotra. 13.VI P.Zych stanął przed kolegium pod zarzutem zrywania afiszy wyborczych. Zeznający jako świadek oskarżenia p.Kulesza z "Estrady", na pytanie mec.Małeckiego, czy "Estrada" zajmuje się organizacją wyborów odparł, że zajmuje się wszystkim, co jej się zleci. Rozprawa została odroczone.

Dawajcie szczeniaka pod prąd!

6 maja przy ul.Nowowiejskiej w W-wie został zatrzymany 17-letni Paweł SKUPIŃSKI. Odwieziono go na komendę śródmiejską MO i poddano rewizji. Znaleziono przy nim ulotki. Chłopiec odmawiał odpowiedzi na pytania o pochodzeniu bibuły, za co uderzono go w żołądek. Jeden z funkcjonariuszy straszył chłopca ostrym pałowaniem. W pewnym momencie powiedział: "Dawajcie tego szczeniaka pod prąd!" Po chwili dodał: "Widzisz, jaki skurwysyn, władza mu się nie podobą!" Mimo gróźb Paweł nie przyznał się skąd ma ulotki. Przesłuchanie trwało ok. 2 godz. Na przejściówce dowiedział się: "źle zrobiłeś, że nie chciałeś nic"

powiedzieć!", po czym uderzono go w brzuch. Wypuszczono po 5 godzinach.

Kolejne przesłuchanie i pobicie nieletniego na komisariacie bez powiadomienia rodziców. Przemęka było mało?

W Nysie i tak zabiorą co zechcą!

W połowie kwietnia w Nysie, w mieszkaniu Jadwigi MIELNIK SB zatrzymało kilku działaczy "S". W trakcie rewizji zabrano znaczki "S" oraz 32 tys. zł. 9 czerwca odbyło się w tej sprawie kolegium "za udział w nielegalnym zgromadzeniu i usiłowanie wywołania niepokojów publicznych". Mimo wyводу adwokackiego, iż nie zostało popełnione żadne przestępstwo, kolegium pod przewodnictwem Mikołaja Puchnieca orzekło po 50 tys. zł. z zamianą na 50 dni aresztu dla Ireny MIELNIK i Jadwigi MIELNIK /za użyczenie mieszkania/ oraz Janusza SANOCKIEGO /członka wrocławskiej RKW/, któremu orzeczono również przepadek zarekwirowanych 32 tys. zł. Poza tym: Stanisław TKACZ otrzymał grzywnę 40 tys. zł., Jan NASKRĘT i Franciszek WINIARSKI po 35 tys. zł., Eugeniusz WYSPIAŃSKI 30 tys. zł. Obwiniony Naskręt poprosił o uniewinnienie lub podanie wyroku do publicznej wiadomości. Kolegium nie przychyliło się do prośby.

Paszport odebrany z domu

9 czerwca do Adama BŁASZCZAKA, studenta II roku biologii przyszła SB z jego dowodem osobistym. Zażądano od niego wydania w zamian paszportu. Błaszczak wybierał się zagranicę na operację kolana i w tym celu otrzymał roczny urlop na uczelni. Przypomnijmy, że 5 maja był on zatrzymany w Gdańsku na dworcu z bibułą. Został wówczas rzucony na peron i pobity oraz zatrzymany w areszcie do kolegium, które 7 maja wymierzyło mu grzywnę 40 tys. zł. + 1 tys. zł. kosztów. Było to w czasie trwania strajku na gdańskiej uczelni, gdzie domagano się od rektora wyciągnięcia kolegi z aresztu. Czy więc grzywna jest zbyt małą karą? Czy należy jeszcze człowieka pozbawiać prawa do wyjazdu i leczenia się tam, gdzie ma ochotę?

Szykanowanie wyrzuconych

Andrzej OBREBSKI, strajkujący stoczniowiec, zwolniony następnie z pracy, 10 czerwca został zatrzymany na ulicy przez SB. W czasie legitymowania znaleziono w dowodzie znaczek strajkowy. Zarekwirowano mu dowód i kazano przyjść po niego na komendę następnego dnia. Rano patrol ZOMO zatrzymał go ponownie i zrobiono mu rewizję w plecaku. Miał w nim cały dobytek, gdyż przenościł się do nowej kwatery. Nie miał dowodu. 15-go natomiast w poprzednim miejscu zamieszkania czekało na niego SB. Został skopany i zbity. W efekcie kolegium I instancji w Gdańsku orzekło w stosunku do niego grzywnę 50 + 1 tys. zł.

Odsiadka za czysty papier

13 czerwca w Ursusie zatrzymano Marka WIEWIOROWSKIEGO /1.20/, który maluchem wiózek ok. 60 kg czystego papieru. Kierowcę i pasażera przewieziono do komisariatu na Opaczewskiej, gdzie następnego dnia przesłuchiowano Marka. Straszono go, że ojciec pracujący w Polskiej Agencji Prasowej i brat, funkcjonariusz MO, mogą wylecieć z pracy. W domu państwa Wiewiorowskich przeprowadzono rewizję. 15.VI pasażera zwolniono, Marka zaś przewieziono do Pałacu Mostowskich i po kolejnym przesłuchaniu zwolniono. 16.VI kazano mu się zgłosić po odbiór auta.

Topił Marzannę, a pobił sierżanta?

17 czerwca przed Sądem Rej. w Sopocie rozpoczęła się rozprawa Tadeusza TROCKIEGO, oskarżonego o czynną napaść na funkcjonariusza MO Czesława Bińczaka. Broni go adwokat z Sopotu, mec. Toporek. Wiadomo, że 19-letni uczeń szkoły rolniczej w Szemudzie 21 marca brał udział w akcji topienia "Marzanny" na sopockim molo. W związku z niedokładnym zrozumieniem intencji topiących przez siły porządkowe doszło do bijatyki, w której m.in. milicjan Bińczak otrzymał razy jakoby od Trockiego, który za to wylądował w areszcie, po czym dostał 9 dni zwolnienia lekarskiego z racji ciężkiego pobicia - Trocki, nie Bińczak! Kto więc kogo pobił, tego nie wiemy, ale pamiętajmy, jak niezbyt wielki Świton pobił jednocześnie 4-ch tegich milicjantów, za co też miał tę wyrok!

Kopa w d... i do domu!

18-letni Dariusz KLEWEK został zatrzymany 6 maja w swoim mieszkaniu, w którym trzech s-beków przeprowadziło przeszukanie. Znaleźli transparent: "Kodeks pracy to nie Kodeks Karny!", 3 egz. "Bazy", dwie pocztówki wydane z okazji 3-go maja i dwa czyste prześcieradła. Przewieziono go do komisariatu na Wilczą w W-wie i po 15-minutowej rozmowie z sb-kiem, został po raz pierwszy pobity. Następnie przystąpiono do dalszego przesłuchiwanie - straszono go groźbami w stosunku do matki i dziewczyny. Opatrzony przestrogami na przyszłość, dostał kopa i z takim przyspieszeniem opuścił gościnny lokal. D.Klewek, w brudniu ub.r. skazany został za udział w demonstracji w Gdyni po mszy św. w intencji Ofiar Grudnia, na grzywnę 30 tys.zł. + 1 tys. oraz ogłoszenie wyroku w prasie. /nr 11 INF./

Z ogródka Jordanowskiego na kolegium; Babcia demoralizatorka.

16 czerwca kolegium w Płocku rozpatrzyło w trybie przyspieszonym sprawę 5 obywateli, których 20 milicjantów osaczyło 14.VI o godz.22.30 w ogródku Jordanowskim. Oskarżono ich o kolportaż ulotek wzywających do bojkotu wyborów. Grzywnami po 30 tys.zł.+1,5 tys.kosztów ukarano Wiesława ŁĘCZYCKIEGO, członka Zarządu Regionu oraz Czesława ANTOSA z zakładów dziewiarskich "COTEX" po 25 tys.+1,5 tys.zł.zasądzono od Czesława SZELĄGIEWICZA ze Stoczni Remontowej, Ryszarda CIARSKIEGO ze Spółdz.Pracy i Stanisława PRZYBOROWSKIEGO z Kombinatu Budowlanego.

17 czerwca przed kolegium w Płocku, "w celu profilaktycznym", jak stwierdziła jego przewodnicząca Halina Kazimierkiewicz, stanęło czworo niedoszłych uczestników 1-majowego pochodu /usiłowali się doń dołączyć po wyjściu z kościoła/. Orzeczone następujące grzywny: Henryk PORADOWSKI - 30 tys.zł.+1,5 tys.kosztów, choć świadek oskarżenia nie stawił się i odczytano tylko jego zeznania; Jacek PAWŁOWICZ - 45 tys.+1,5 tys.zł.kosztów - nie wyjaśnił mu co to jest "kontrpochód", choć pytał; Tadeusz ZIELIŃSKI - 45 tys.+1,5 tys.kosztów, choć o nic nie pytał i odmówił składania wyjaśnień; Anna ADAMKIEWICZ - 25 tys. +1,5 tys.kosztów. Pani Adamkiewicz wychodziła wraz z dwojgiem wnucząt z kościoła /niemowlę w wózku i 3-latek/. Została odcięta od reszty wiernych przez szalejący kordon ZOMO, z daleka dostrzegła, że jej syna ładują do "suki". Krzyknęła: "ludzie, opamiętajcie się, co robicie!" Następnie wzięła na ręce wnuka /3 lata/ i powiedziała mu: "Chciałeś być milicjantem, podobały ci się mundury, zobacz do czego służy milicja w Polsce Ludowej". Po paru dniach dostała wezwanie na kolegium. Dodajmy, że we wszystkich w/w wypadkach posługiwano się, jako dowodami, fotografiami, choć ich autor była na kolegiach nieobecny.

Parasol. - broń groźna

"Nikomiu nie ubliżałem, nikogo nie kopałem, w nikogo nie rzucałem kamieniami" - twierdzi p.Roman KOPYCKI, pobity 3 maja 88r. po mszy rocznicowej w kościele o.o.Jezuitów w Łodzi. Kordon milicyjny uniemożliwił ludziom opuszczenia kościoła, po czym rozpoczęto pałowanie zgromadzonych.

P.Roman Kopycki został spałowany w drodze do tramwaju. Przed uderzeniami osłaniał się parasolem. Został zatrzymany pod zarzutem bicia milicjanta parasolem. Areszt opuścił 5 maja, 24 zaś otrzymał postanowienie prokuratorskie oddające go pod dozór milicyjny i nakazujące meldowanie się dwa razy w tygodniu. W uzasadnieniu czytamy, iż podejrzany jest o czynną napaść na dwóch funkcjonariuszy MO - pobicie jednego parasolem, drugiego natomiast kopnięcie. Postawiono mu zarzut z art. 234 §1 kk, co jest zagrożone karą więzienia do 8 lat.

Kwestarze przed kolegium

Pisaliśmy w nr 29 INFORMACJI o kweście ulicznej zorganizowanej przez działaczy "S" w Kielcach pod hasłem pomocy dla represjonowanych w Hucie im.Lenina. Jej wynikiem było zatrzymanie i przesłuchanie trzech osób oraz

rewizje w ich mieszkaniach, połączone z zakwestionowaniem niewielkiej sumy prywatnych pieniędzy. Szczególnie oburza fakt poddania rewizji i przesłuchania 18-letniej dziewczyny w 8-mym miesiącu ciąży.

W pierwszej połowie czerwca skierowano przeciwko 36 uczestnikom akcji wnioski do kolegium. Obwinionym zarzuca się przestępstwo z art. 56 §1 Kodeksu Wykroczeń: Kto bez wymaganego zezwolenia ... przeprowadza publiczną zbiórkę ofiar, podlega karze grzywny".

15 czerwca dwadzieścia osób z Kielc podpisało list otwarty do opinii publicznej w kraju i zagranicą, protestujący przeciwko "pierwszemu w kraju przypadkowi represji za czyn humanitarny".

W Słupsku za ulotki...

W nocy z 14 na 15 czerwca w Słupsku zatrzymano w związku z akcją ulotkową Edwarda MILLERA, Franciszka BURKA i Edwarda DOŁĘGĘ. 16-go czerwca, w trybie przyspieszonym, odbyły się kolegia za kolportaż ulotek. Edward Miller ukarany został grzywną 30 tys.zł. + 1,5 tys.kosztów /1 maja był zatrzymany wraz z innymi działaczami "S"/. Przy okazji zwichnięto mu rękę. Wypuszczony następnego dnia z zapowiedzią kolegium /nr 29 INF./ F.Burek - 13 tys. + 1,5 tys.zł. Wobec Roberta Dołęgi zastosowano nadzwyczajne złagodzenie kary, obciążając jedynie sumą 750 zł. kosztów.

Na granicy jest strażnica ...

12 czerwca, na granicy polsko-czechosłowackiej, zatrzymano dwójkę Polaków: Ewę KAPALĘ i Piotra GOLEMĘ oraz Czechów: Joachima POPOLĘ i Ivana LAMERA. Zarzucono im wymianę prasy bezdebitowej. Czesi dostali sankcję i zostali wywiezieni z Polski. Polacy natomiast przesiedzieli się 48 godz. z tym, że E.Kapała najpietw w strażnicy WOP-u. P.Golemę przewieziono do Jeleniej Góry i tam na miejscowej komendzie MO został brutalnie pobity.

Przypomnijmy, że Ewa Kapała była zatrzymana w końcu listopada ub.r. we Wrocławiu za kolportaż wraz z Joanną Skibą z "Biuletynu Dolnośląskiego" /nr 8 INF./

Pobity 1 maja

Dopiero teraz dostaliśmy informację o pobitym w milicyjnej suce, wyciągniętym z tłumy w czasie ulicznej bitwy 1 maja w Gdańsku, Robercie MAZURZE. 3-go maja gdańskie kolegium skazało go na 50 tys.zł.grzywny + 1 tys.zł.kosztów.

Dziękujemy

5000 USD od Międzynarodowej Federacji Pracowników Łączności za pośrednictwem Biura "S" w Brukseli; 100 tys.zł. od pisma "Niepodległość"; 70 tys.zł. od "S" ze Starachowic.

Iwaszkiewicz contra Rakowiecka

14 czerwca odbyła się w Sądzie Wojewódzkim rozprawa o odszkodowanie za utracone w więzieniu zdrowie. Krystyna Iwaszkiewicz pozwała Wojewódzki Zarząd Zakładów Karnych w Warszawie. Aresztowano ją 23 maja 1985r. i osadzono w areszcie śledczym na Rakowieckiej w W-wie, gdzie przebywała do 26.VIII. 87r., kiedy to zawieszono wykonywanie kary ze względu na stan zdrowia.

W lipcu 85r. p.Iwaszkiewicz spadła z uszkodzonego stołka i złamała kręgosłup. Dopiero po dwóch miesiącach zbadał ją specjalista, potwierdził złamanie i zlecił noszenie gorsetu ortopedycznego, który dostarczono jej dopiero w miesiąc później. Zarząd więzienia nie reagował na wielokrotne prośby p.Iwaszkiewicz o konsultację lekarską. Następne badanie odbyło się dopiero w listopadzie 85r. Wykonano tylko kilka zaleconych codziennych zabiegów fizykoterapii, z przepisanych leków podawano wyłącznie pyralgin. W grudniu 85r. K.Iwaszkiewicz przeszła w celi zapaść serca, ale leczenia nie podjęto. Obecnie nie może się poruszać samodzielnie. Stan jej zdrowia jest bardzo zły.